

o. Roland Prejs OFMCap

Kłopoty proboszcza Szmitta. Epizod z dziejów parafii w Skwierzynie na przełomie XVIII i XIX w.

Parafia w Skwierzynie sięga początkami XIV w.¹, choć historyk archidiecezji poznańskiej, ks. Józef Nowacki, przesuwając jej powstanie nawet na XIII stulecie, łączy je z lokacją miasta². W każdym razie z XIV w. pochodzą najstarsze wzmianki o istniejącym do dziś kościele św. Mikołaja. Jego z pewnością interesująca historia czeka jeszcze na swego dziejopisa³.

W 1768 r. proboszczem parafii w Skwierzynie został ks. Chrystian Szmitt⁴. Na obecnym etapie badań nie potrafimy niczego powiedzieć o tym, gdzie i kiedy

¹ S. Zajchowska, *Skwierzyna*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 1, *Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska, Zielona Góra* 1967, s. 294-295.

² J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 480.

³ Kościół zainteresował historyków sztuki. Zob.: J. Adamski, *Architektura kościoła farnego pw. św. Mikołaja w Skwierzynie w kontekście hal z poligonalnym chórem zintegrowanym w Wielkopolsce*, [w:] *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. 7, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz, 2009, s. 41-55.

⁴ Wprawdzie sam pisał się „Szmitt”, ale w zachowanych dokumentach spotykamy też pisownię jego nazwiska: „Schmidt”, „Schmitt”, „Smidt”, „Szmid”. Dokumentu nominacyjnego na proboszcza parafii w Skwierzynie nie znamy. Ale w piśmie do konsystorza poznańskiego z 1818 r. ks. Szmitt informował, że już blisko 50 lat jest duszpasterzem w Skwierzynie. Na tej podstawie przyjmujemy, że objął parafię w 1768 r. (Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, dalej cyt.: AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 29 VIII 1818 do konsystorza poznańskiego). M. Tureczek, *Opisy miasta i kościoła pw. św. Mikołaja w Skwierzynie z lat 1761, 1817, 1860 w świetle dokumentów odkrytych w kuli wieżowej podczas remontu fary w 1934 roku*, [w:] *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. 12, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Międzyrzecz, 2014, s. 42-47. cytując odpisy dokumentów, które znaleziono w 1934 r.

uzyskał wykształcenie teologiczne ani kto i kiedy udzielił mu święceń kapłańskich. W przybliżeniu możemy tylko określić, że urodził się około 1740 r.⁵, a przyjęcie święceń kapłańskich – wnioskujemy – nastąpiło około 1765 r.⁶. Trudno też cokolwiek orzec o jego narodowości: z zachowanej korespondencji wynika, że posługiwał się zarówno językiem polskim, jak i niemieckim. Byłby więc człowiekiem dwóch kultur – niemieckiej i polskiej, typowym dla zachodniego pogranicza Wielkopolski.

Do obowiązków duszpasterskich – jak zauważymy z dalszych wywodów – ks. Szmitt nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi: spełniał je o tyle, o ile było to konieczne, ale nie angażował się w jakiś szczególny sposób. Nie bardzo też radził sobie z zawiadywaniem gospodarczą stroną parafii: w pismach do konsystorza diecezji poznańskiej narzekał na niskie dochody, ale nie potrafił zadbać o konieczne remonty kościoła czy o wyposażenie w niezbędne utensylia liturgiczne. Relacje jego z parafianami były napięte. Wierni zarzucali mu, że trwoni majątek kościelny, a nawet obraca go na osobiste potrzeby.

W 1794 r. wybuchł w Skwierzynie pożar, wskutek którego spłonął kościół parafialny oraz inne zabudowania kościelne, ocalała jednak plebania⁷. Władze pruskie, które przed niespełna rokiem zajęły Skwierzynę podczas II rozbioru Polski, otaksowały szkody kościelne na sumę pięćciu tysięcy talarów, ale nie wypłaciły parafii żadnego odszkodowania, zażądały natomiast uiszczania podatków, i to niemałych⁸. Zapieczętowały kościół, z którego ostały się grożące zawaleniem mury i chyba także sklepienie lub strop, spłonął natomiast dach. Nabożeństwo parafialne nakazały przenieść do kościoła w Murzynowie.

Okazało się to niewykonalne w praktyce: był to tzw. kościół symultanny, czyli służący zarówno katolikom, jak i protestantom; ci ostatni byli jego właścicie-

w kuli wieży kościoła św. Mikołaja, ustala następującą chronologię proboszczów: Jakub de Bertram w 1761 r., po nim Stanisław Tadeusz Sztelter, który po kilku latach przeszedł do parafii w Rogoźnie, następnie Chrystian Szmitt.

⁵ M. Tureczek, dz. cyt., s. 47.

⁶ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 14 IX 1799 do bpa poznańskiego. W piśmie tym ks. Szmitt stwierdza, że jest kapłanem od blisko 34 lat.

⁷ A. Kirmiel, *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945 roku*, Bydgoszcz 2004, s. 63-65, choć szczegółowo wylicza klęski żywiołowe, które dotknęły Skwierzynę w XVIII i XIX w., nie wspomina o tym pożarze.

⁸ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt, niedat., do bpa poznańskiego.

lami. Według ówczesnego prawa kościelnego można w nim było odprawiać msze święte, nie można jednak było przechowywać na stałe Najświętszego Sakramentu. Ponadto proboszcz musiałby zamieszkać w Murzynowie, by być w bezpośredniej bliskości kościoła, a zdaje się, że w tej miejscowości nie było odpowiedniego budynku. Wierni nie chcieli uczęszczać do tej świątyni, tłumacząc się odległością. Proboszcz na własną odpowiedzialność przeniósł więc nabożeństwo do kościoła w Chełmsku, stanowiącego filię parafii w Rokitnie, i sam zamieszkał w Chełmsku. Prawdopodobnie uzyskał na to zgodę cystersów z Bledzewa, do których patronatu należała parafia w Rokitnie, zresztą jego relacje z cystersami były jeśli nie dobre, to w każdym razie dość poprawne, ale wierni ze Skwierzyny do Chełmska także nie chcieli uczęszczać, również tłumacząc to odległością. Magistrat zaoferował jedną salę w ratuszu, by w niej urządzić kaplicę, na co jednak nie zgodzili się parafialnie, uważając, że w siedzibie władz miasta Najświętszy Sakrament i obrzędy katolickie będą narażone na zniewagi ze strony protestantów⁹. Prawdziwa przyczyna niechęci wiernych ze Skwierzyny wydaje się inna: mieli kościół na miejscu, oczekiwali, że proboszcz zajmie się odbudową; uważali, że jeśli nabożeństwo zostanie przeniesione gdzie indziej, odbudowa parafialnej świątyni może nigdy nie nastąpić lub przynajmniej odwlecze się na wiele lat. Wiele wskazuje, że w tym ostatnim wypadku mieli rację. Tymczasem kościół stał w ruinie, a proboszcz nie kwapił się do podjęcia remontu. W kościele pozostał Najświętszy Sakrament, proboszcz więc samowolnie zdjął pieczęcie i w zrujnowanym budynku odprawiał msze święte, wchodził także, by wziąć Eucharystię dla chorych. W zakrystii pozostały szaty i naczynia liturgiczne. Budynek stał niezabezpieczony, zaciekał i niszczał coraz bardziej, grożąc katastrofą budowlaną¹⁰.

W 1797 r. wizytował parafię i kościół dziekan Seweryn Szeliski ze Zbąszynia. Zapisał, że kościół jest zniszczony, grozi mu niebezpieczeństwo popadnięcia w całkowitą ruinę, w zakrystii panuje bałagan i brud. Kościół nie miał własnej puszeki do przechowywania Najświętszego Sakramentu, tylko korzystał z wypożyczonej z kościoła w Przytocznej. Plebania była zrujnowana, a inne zabudowania parafialne wymagały naprawy. Wierni – według dziekana – złożyli

⁹ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 14 IX 1799 do bpa poznańskiego.

¹⁰ AAP, sygn. KA II 49/1, dziekan Seweryn Szeliski 2 II 1799 do bpa poznańskiego.

proboszczowi pewne ofiary na cele naprawy kościoła i budynków parafialnych, ponadto znaczny fundusz ofiarował starosta kopanicki, Poniński, ale ks. Szmitt uważał, że odbudowę kościoła powinno sfinansować miasto, a donację Ponińskiego obrócił podobno na inne cele. Słowem: stan parafii i kościoła pozostawiał nader wiele do życzenia¹¹. Można to było zrozumieć, zważywszy na niedawne wypadki polityczne: rozbiory Polski, insurekcję kościuszkowską, która jednak nie dotarła do zachodniej Wielkopolski, czy przemarsze wojsk.

Ale ten stan kościoła i parafii niepokojąco się przedłużał. Pod koniec stycznia 1799 r. ponownie wizytował parafię dziekan Szeliski. Stwierdził, że kościół jest nadal zrujnowany, ponadto brak ksiąg metrykalnych i jakichkolwiek dokumentów. Prawdopodobnie wszystkie spłonęły w pożarze przed pięciu laty. Dziekan polecił proboszczowi wejść do kościoła, zabrać Najświętszy Sakrament i wszelkie utensylia, a następnie ponownie kościół opieczetować¹². Czy polecenie dziekana proboszcz wykonał – dokumenty milczą. W sprawozdaniu powizytacyjnym dziekan prosił biskupa o zgodę na urządzenie kaplicy w ratuszu, ale wobec wspomnianego wyżej oporu parafian nie wydaje się, by do takiego rozwiązania rzeczywiście doszło¹³.

W następnych miesiącach posypały się skargi parafian na proboszcza. Wierni pisali do dziekana w Zbąszyniu¹⁴ i do konsystorza w Poznaniu¹⁵. Zarzucali proboszczowi, że od pięciu lat nie głosi kazań, a nabożeństwa odprawia na plebanii w jednej niewielkiej izbie. Twierdzili, że sprzedał należący do kościoła pozytyw¹⁶, roztrwonił drewno i cegłę przeznaczone na remont świątyni, roztrwonił też cegłę pozyskaną z rozbiórki kostnicy i szpitala, a na ich miejscu postawił dom przeznaczony na wynajem, z którego komorne przywłaszcza sobie, wreszcie, że wskutek niedbalstwa proboszcza rozkradziono wiele utensyliów

¹¹ A. Weiss, *Raporty dziekanów o stanie kościołów diecezji poznańskiej w 1797 roku*, Lublin 2010, s. 205.

¹² AAP, sygn. KA II 49/1, dziekan Szeliski 2 II 1799 do bpa poznańskiego.

¹³ Tamże.

¹⁴ AAP, sygn. KA II 49/1, mieszczanie skwierzyńscy 11 VIII 1799 do dziekana dekanatu zbąszyńskiego.

¹⁵ AAP, sygn. KA II 49/1, mieszczanie skwierzyńscy, niedat., do konsystorza poznańskiego.

¹⁶ Rodzaj małych organów.

kościelnych, gdyż pozostawały w niezabezpieczonej świątyni. Narzekali też, że kantor kościelny (organista) nie uczy w szkole.

Na domiar wszystkiego proboszcz został oskarżony przez magistrat miejski, że w Wielki Piątek 1794 r. wygłosił kazanie, będąc w stanie upojenia alkoholowego. Trudno rozeznąć, ile w tym było prawdy, a ile niechęci mieszczan do duszpasterza. Prawdy nie mógł też dojść wicedziekan, ks. Franciszek Rynke z Goraja, który prowadził dochodzenie¹⁷. Dopiero po czterech latach doszedł do wniosku, że jakieś zgorszenie publiczne miało miejsce, choć zarzuty magistratu są wyolbrzymione. W każdym razie konsystorz diecezji poznańskiej uznał, że proboszcz powinien odprawić specjalne rekolekcje w czasie adwentu 1798 r. i odbyć je w klasztorze Cystersów w Bledzewie¹⁸.

Ks. Szmitt wszystkim zarzutom zaprzeczał. Skargi parafian uznał za kłamstwo. Tłumaczył się konsystorzowi, że to parafianie lekceważą nabożeństwo, nie chcąc uczęszczać do kościoła ani w Murzynowie, ani w Chełmsku, nie chcą też kaplicy w ratuszu. Przyznawał jednak, że kazań nie głosi, ale usprawiedliwiał się, że nie jest w stanie tego czynić: do kaplicy na plebanii dobiega hałas z ulicy, już to od przejeżdżających wozów, już to od przeganiania bydła na pobliski targ, tak że nie sposób cokolwiek mówić¹⁹. Na dowód, że w Wielki Piątek 1794 r. był trzeźwy, przysłał tekst kazania. Przy okazji zauważmy, że kazanie zostało napisane, a więc zapewne i wygłoszone w języku niemieckim, co pośrednio wskazuje na to, jakim językiem posługiwali się wierni²⁰. Ale korespondencję z konsystorzem proboszcz prowadził po polsku. Winę za całą sytuację ks. Szmitt przypisywał temu, że parafianie ulegają wpływom miejscowych protestantów i stąd są niechętnie nastawieni nie tylko do niego osobiście, ale w ogóle do każdego kapłana katolickiego. Wszystko zakończył skargami na niskie uposażenie materialne parafii, brak ofiarności wiernych i trud pracy w środowisku w większości protestanckim²¹.

¹⁷ AAP, sygn. KA II 49/1, ks. Franciszek Rynke, wicedziekan, 24 VI 1794 protokół z dochodzenia przeciwko proboszczowi w Skwierzynie.

¹⁸ AAP, sygn. KA II 49/1, Teofil Wolicki, wikariusz generalny i oficjał bpa poznańskiego, 19 XI 1798 wyrok w sprawie ks. Chrystiana Schmidta.

¹⁹ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 14 IX 1799 do bpa poznańskiego.

²⁰ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt, tekst kazania wielkopiątkowego z 1794 r.

²¹ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt, niedat., do bpa poznańskiego.

Narzekania na niskie uposażenie materialne parafii w Skwierzynie i brak ofiarności parafian powtarzają się niemal w każdym liście ks. Szmita do konsystorza lub do biskupa. Istotnie, Skwierzyna była „chudą farą”. Można jednak odnieść wrażenie, że skargi na zły los stały się standardowym zachowaniem proboszcza, który zapewne liczył, iż tą drogą wyjedna sobie bogatsze beneficjum.

Wkrótce zresztą skwierzyński duszpasterz wpadł na pomysł poprawienia materialnej sytuacji. Zwrócił się do biskupa z prośbą o inkorporację parafii w Trzebiszewie do parafii w Skwierzynie. Prośbę uzasadniał tym, że w 1730 r. Trzebiszewo odpadło od Skwierzyny, gdyż zostało usamodzielnione jako parafia. Z kolei w 1750 r. zostały oderwane Dłusko i Hersztóp, przyłączone do parafii w Przytocznej. Wreszcie Murzynowo, Świniary, Nowy Dwór i Dziercz²² odpadły w związku z przyłączeniem tych miejscowości do Nowej Marchii, a zresztą w tych wioskach nigdy nie mieszkali katolicy. Te reorganizacje ogromnie zmniejszyły dochody parafii, która teraz obejmuje jedynie miasto. Inkorporacja pozwoli – zdaniem proboszcza – zwiększyć dochody parafii²³. Ks. Szmitt nie wspominał jednak, jak zamierza podjąć zwiększonym obowiązkom duszpasterskim, zwłaszcza obsłudze kościoła w Trzebiszewie. Wydaje się, że perspektywy przyjęcia wikariusza nie brał pod uwagę.

Wywody proboszcza co do inkorporacji parafii w Trzebiszewie nie przekonały konsystorza: granice parafii pozostały niezmienione. W kolejnym piśmie do konsystorza ks. Szmitt detalicznie więc wyliczył utracone dochody parafialne z odłączonych wiosek²⁴. Zastanawia, skąd miał tak szczegółowe dane, skoro dokumenty parafialne spłonęły w licznych pożarach miasta. Mimo wszystko, biskupa nie przekonał i do inkorporacji nie doszło. Można jednak przypuszczać, choć nie ma na to dokumentów, że w międzyczasie doszło do osobistego spotkania z biskupem lub przynajmniej urzędnikiem konsystorza, a podczas spotkania padła sugestia, która przełożyła się na dalsze postępowanie skwierzyńskiego duszpasterza. Zanim to nastąpiło, proboszcz musiał zmierzyć się z jeszcze jednym kłopotem.

²² Niejasne, co to za miejscowość. Być może zniekształcona nazwa wsi Jezierce?

²³ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 10 I 1803 do bpa poznańskiego.

²⁴ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 2 XI 1808 do bpa poznańskiego.

W 1807 r. Skwierzyna weszła w skład powstałego wówczas Księstwa Warszawskiego. Administracyjnie Księstwo dzieliło się na departamenty. Władze departamentu poznańskiego w stanowczym tonie zwróciły się do konsystorza diecezji poznańskiej z zarzutem, że proboszcz skwierzyński wbrew prawu chowa zmarłych przy kościele, zamiast na cmentarzu mieszczącym się poza miastem²⁵. Konsystorz wydelegował do zbadania sprawy proboszcza z Pszczewa, ks. Jana Krygiera. Ten stwierdził, że proboszcz istotnie tak postępuje, ale tłumaczył to splotem okoliczności. Po pierwsze, proboszcz był przekonany, że skoro nastąpiło wolne państwo polskie [sic!], to przestały obowiązywać dawne prawa pruskie, w tym prawo zakazujące chowania zmarłych przy kościele. Po drugie, pochówki przy kościele były zakorzenionym zwyczajem, który trudno było od razu wyrugować. Po trzecie wreszcie, cmentarz był usytuowany w niekorzystnym miejscu, pomiędzy rozlewiskami wodnymi, co powodowało, że woda często zalewała groby i wierni z tej przyczyny nie życzyli sobie pogrzebów w tamtym miejscu. Zdaniem wizytatora, należałoby najpierw doprowadzić cmentarz do porządku lub wyznaczyć inne miejsce na ten cel, a potem dopiero egzekwować od proboszcza przestrzegania prawa o chowaniu zmarłych²⁶.

Wizytator bystrym okiem dojrzał jednak i jasno napisał w osobnym piśmie do biskupa to, co dawało o sobie znać od dłuższego czasu. Stwierdził mianowicie, że w Skwierzynie w ogólności panuje bardzo niekorzystna atmosfera wobec proboszcza. Przypisywał to wpływowi protestantów i sugerował, by biskup postarał się jakoś zaradzić istniejącemu stanowi rzeczy²⁷. Nie wiemy, co konkretnie miał na myśli: być może szczegółowe sugestie przekazał ustnie?

Możemy się domyślać, że osobista rozmowa ks. Szmitta z biskupem czy jego przedstawicielem, jeśli miała miejsce, oraz sugestie wizytatora Krygiera prowadziły do jednego wniosku: proboszczowi należy dać koadiutora, który

²⁵ AAP, sygn. KA II 49/1, Izba Departamentu Poznańskiego 5 X 1807 do konsystorza poznańskiego.

²⁶ AAP, sygn. KA II 49/1, ks. Jan Krygier, delegat konsystorza, 14 X 1807 protokół z dochodzenia przeciwko proboszczowi Szmittowi w Skwierzynie. Według A. Kirmiela (dz. cyt., s. 41) cmentarz mieścił się w okolicach dzisiejszej ul. 2 Lutego. Byłby to rzeczywiście obszar narażony na wylewy Warty, w tym czasie nieuregulowanej, obfitującej w rozlewiska i zakola.

²⁷ AAP, sygn. KA II 49/1, ks. Krygier 15 X 1807 do bpa poznańskiego.

wziąłby kierowanie parafią w młodsze, a przede wszystkim energiczniejsze ręce. Zdaje się ani biskup, ani konsystorz nie podzielali pesymistycznych stwierdzeń ks. Szmitta o materialnej nędzy parafii, skoro uznali, że jest ona w stanie dać utrzymanie proboszczowi i koadiutorowi. Załatwienie sprawy odbyło się nader delikatnie: proboszcz osobiście wystąpił z wnioskiem o nominację wikariusza, koadiutora i następcy w jednej osobie. Zaproponował cystersa z Bledzewa, ojca Wawrzyńca Frankego. Argumentował, że sam jest już stary i nie może podołać obsłudze parafii; o ojcu Frankem wyrażał się w samych superlatywach, ręczył za jego postawę moralną i zdatność do duszpasterstwa²⁸. Z identyczną prośbą wystąpiła grupa parafian ze Skwierzyny, ale ponieważ ich pismo jest pisane tą samą ręką co pismo proboszcza i nosi tę samą datę, łatwo domyślić się, że inspiracja do napisania podania przez parafian pochodziła z tego samego źródła²⁹. Rzeczywiście, proboszcz miał już swoje lata i w zupełności uzasadniały one przysłanie kogoś do pomocy w duszpasterstwie. Na przeszkodzie stały racje formalne: ojciec Franke był zakonnikiem i nie było jasne, czy ma tylko czasowo pracować w parafii jako oddelegowany z klasztoru do pomocy, czy chce się sekularyzować i przejść do duchowieństwa diecezjalnego³⁰. Ostatecznie władze kościelne uznały, że należy wybrać pierwszą opcję: 17 X 1817 r. ojciec Franke otrzymał nominację na wikariusza parafii i koadiutora proboszcza³¹.

Sielankowe, zdawałoby się, relacje pomiędzy proboszczem a wikariuszem wkrótce uległy zaburzeniom. Ojciec Franke, korzystając z uprawnień koadiutora, wziął się energicznie za remont kościoła parafialnego, środki pozyskał, sprzedając plac po dawnym kościele Ducha Świętego³², i choć nie nadał skwie-

²⁸ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 6 VII 1817 do bpa poznańskiego.

²⁹ AAP, sygn. KA II 49/1, parafianie skwierzyńscy 6 VII 1817 do bpa poznańskiego.

³⁰ AAP, sygn. KA II 49/1, parafianie skwierzyńscy 10 VIII 1817 do Prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

³¹ AAP, sygn. KA II 49/1, koncept pisma konsystorza poznańskiego 17 X 1817 do o. Wawrzyńca Frankego.

³² O kościele Ducha Świętego wspominają wszystkie opracowania historii Skwierzyny, ale nie potrafią go zlokalizować. Skoro sprzedaż placu po kościele nastąpiła w początkach XIX w., być może dokładniejsza analiza akt XIX-wiecznych pozwoli na jednoznaczną lokalizację tego nieistniejącego obiektu? Por.: J. Nowacki, dz. cyt., s. 480, 659, 745; S. Zajchowska, dz. cyt., s. 299, A. Kirmiel, dz. cyt., s. 41-42.

rzyńskiej świątyni cech wspaniałego przybytku, przecież doprowadził ją do stanu zdatności do sprawowania służby Bożej³³. Ks. Szmitt tymczasem chyba nieco krzywym okiem patrzył na poczynania swego współpracownika, może zazdroszcząc, że ten w ciągu kilku miesięcy dokonał tego, za co proboszcz nie mógł zabrać się przez lata. Uciekł się więc do dobrze sobie znanej metody: słał listy do konsystorza, w których skarżył się, że musi utrzymywać wikariusza ze swych szczupłych dochodów, wyliczał, ile to go kosztuje, a tymczasem wikariusz odpłaca mu niewdzięcznością i samowolą, choć tej ostatniej dokładnie ks. Szmitt nie określił³⁴. Ks. Jan Krygier z Pszczewa, który w międzyczasie został dziekanem, próbował pogodzić obu duchownych, ale bezskutecznie³⁵. Wkrótce cała sprawa stała się bezprzedmiotowa: ks. Szmitt zmarł w 1819 r.; dokładnej daty nie udało się odnaleźć w źródłach. Jeszcze w 1820 r. ciągnęły się po nim jakieś sprawy spadkowe, ale chodziło o drobiazgi; wielkiego majątku nie zostawił³⁶.

* * *

Jak patrzeć na skwierzyńskiego proboszcza przełomu XVIII i XIX w.? Na pewno nie był złym człowiekiem i nie można zarzucać mu złej woli. Był natomiast niezaradny, mało praktyczny i dość pasywny. Chyba wyobrażał sobie, że probostwo będzie dla niego cichą przystanią, w której będzie wiódł „życie człowieka poczciwego” i korzystał z niekoniecznie najbogatszego, ale w miarę dostatniego beneficjum. Tymczasem rzeczywistość okazała się taka, że musiał stawić czoła problemom, jak odbudowa strawionego pożarem kościoła czy trud duszpasterstwa w środowisku o przewadze protestantów. Tym wyzwaniom nie potrafił sprostać. Dla niego stanowiły one rzeczywiście kłopoty.

Biogram

o. Roland Prejs OFM^{Cap}, kapłan Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. Matura w 1975 r. (II Liceum Ogólnokształcące

³³ M. Tureczek, dz. cyt., s. 44-47.

³⁴ AAP, sygn. KA II 49/1, proboszcz Szmitt 29 VIII 1818 do konsystorza poznańskiego.

³⁵ AAP, sygn. KA II 49/1, dziekan Krygier 21 X 1818 do konsystorza poznańskiego.

³⁶ AAP, sygn. KA II 49/1, Naczelny Prezes 18 XI 1820 do konsystorza poznańskiego.

im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gorzowie Wielkopolskim). Święcenia kapłańskie w 1982 r. Doktor teologii w zakresie historii Kościoła. Doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii. Studia na KUL-u: 1975-1982 teologia kurs podstawowy, 1983-1986 Instytut Historii Kościoła. Doktorat w 1989 r. pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Zygmunta Zielińskiego. Habilitacja w 2004 r. Od 1987 r. wykładowca historii zakonu franciszkańskiego w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Kapucynów w Lublinie. Od 2004 r. wykładowca KUL-u: w l. 2004-2006 na Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, od 2006 na Wydziale Teologii. Kierownik Katedry Dziejów Teologii. Od 2007 r. profesor nadzwyczajny. 22.11.2013 otrzymał z rąk Prezydenta RP akt nadający tytuł profesora nauk teologicznych.

Roland Prejs

Parish priest Szmitt's trouble. An episode from the history of the parish in Skwierzyna at the turn of the 18th and 19th centuries

Abstract

The article presents an episode of the history of the parish in Skwierzyna at the turn of the 18th and 19th centuries. Rev. Chrystian Szmitt (Schmidt, Smitt) was a parish priest at the time. Although he was an honest man, he proved to be quite inept and passive. The parish church in Skwierzyna was destroyed during the fire in 1794. Rev. Szmitt was unable to handle its reconstruction, nor did he want to relocate parish services to other churches in the area, even though he was recommended to do so by the Church and state authorities. He did not manage to systematically teach the truths of faith. He could not find a suitable place for the cemetery either. The parishioners accused him of squandering church money. He, however, expected that the diocesan authorities would increase his income from the parish through joining the surrounding villages. It was not until 1817 that a new assistant curate came to the parish – a Cistercian, Fr Wawrzyniec Franke, who managed to put administrative and pastoral affairs in order.

Translated by Aneta Kiper